

ENCYKLIKA
JEGO ŚWIĘTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO
PIUSA XII

Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA

Do czcigodnych Braci Partriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszów, pokój i jedność ze Stolicą Apostolską utrzymujących,

O MUZYCE KOŚCIELNEJ
 („Musicae sacrae disciplina“)

Czcigodni Bracia, Pozdrowienie i Apostolskie
 Błogosławieństwo.

W S T Ę P

Powody napisania Encykliki

Dziedzina muzyki kościelnej zawsze leżała Nam bardzo na sercu. Dlatego wydaje się nam stosownym rozpatrzyć i szerzej objaśnić przez encyklikę wiele tych kwestii, które pojawiły się i dyskutowane były w ostatnich dziesiątkach lat, aby ta znakomita i szlachetna sztuka, w dni uroczyskiej obchodzone, przyczyniała im blasku i skutecznie pobudzała wiernych chrześcijan do życia duchowego. Chcemy także zadość uczynić owym życzeniom, które w dużym stopniu przez Was, Czcigodni Bracia, tak roztropnie zostały przedłożone, a które także wybitni mistrzowie tego działu wiedzy humanistycznej i słynni znawcy muzyki kościelnej wyrazili na Kongresach poświęconych tej sprawie, i które wreszcie najodpowiedniej zostały wysnute, czy to w oparciu o doświadczenia życia duszpasterskiego, czy o postępujące studia nad tą sztuką i nauką. Żywimy mocną nadzieję, że to co Święty Pius X w swoim piśmie słusznie nazwał „prawnym kodeksem muzyki kościelnej“ (Motu proprio Fra le sollecitudini dell' ufficio pastorale: Acta Pii X, vol. I, p. 77) i roztropnie usankcjonował, teraz na nowo będzie potwierdzone i zaakcentowane, na nowo naświetlone i nowymi racjami poparte; tak właśnie, aby dzisiejszym warunkom odpowiadało i aby ta znakomita sztuka muzyki świętej do pewnego stopnia wzbogacona, mogła jak najlepiej odpowiedzieć szczytnemu swemu zadaniu.

Część pierwsza

Powstanie i rozwój muzyki kościelnej

Wśród tylu i tak wielkich darów natury, jakimi Bóg, w którym jest harmonia najdoskonalszej zgody i najwyższej jedności, przyozdobił ludzi stworzonych na swój „obraz i podobieństwo“ (por. Gen. 1. 26) znajduje się również muzyka, która wraz z innymi sztukami wyzwołonymi przyczynia się do szlachetnej radości i zadowolenia duchowego. O niej słusznie św. Augustyn tak powiada: „Muzyka, to znaczy wiedza i wycucie należytej harmonii, udzielona jest z hojności Bożej także śmiertelnikom, mającym dusze rozumne, dla zachęty ku wielkim rzeczom“ (Epist. 161, De origine animae hominis, I, 2, P. L. XXXIII, 725).

Muzyka za czasów:

a) pogan

Nikt przeto nie będzie zdziwiony, że świętego śpiewu i sztuki muzycznej, o czym wiadomo z licznych dokumentów tak starożytnych jak i nowszych, używano zawsze i wszędzie do odprawiania i upiększania ceremonii religijnych, więc także u narodów pogańskich; stąd od najdawniejszych czasów prawdziwemu i najwyższemu Bogu tymi właśnie aktami kult był oddawany. Naród wybrany, mocą Bożą przeprowadzony cudownie przez Morze Czerwone, śpiewał Panu pieśń zwycięstwa. Maria, siostra Mojżesza, napełniona darem prorokowania razem z ludem śpiewała przy akompaniamencie cymbałów (por. Exod. XV, 1, 20). Następnie z arka Boga, prowadzoną z kraju Edomiotów do miasta Dawidowego, król sam i „wszystek Izrael grali przed Panem na wszelkich drzewach misternie uczynionych, i harfach, i skrzypcach i bębenkach, i gęślach i cymbałkach“ (II Sam. 6, 5).¹³⁾ Sam król Dawid ustalił ceremoniał używania muzyki i śpiewu w kulcie świętym (por. I. Paral 23, 5; 25, 2—31), który to ceremoniał po powrocie narodu z niewoli został odnowiony i aż do przyjścia Boskiego Odkupiciela wiernie zachowywany. W Kościele św., założonym przez Boskiego Zbawcę, śpiew religijny od samego początku był w szacunku i użyciu, co św. Paweł Apostoł jasno zaznaczył w liście do Efezjan: „...ale napełnijcie się Duchem św., wygłaszając psalmy, hymny i pieśni duchowe, nucąc i śpiewając w sercach waszych Panu“ (Ef. 5, 18 n.; por. Kol.

b) Starego Testamentu

c) Nowego Testamentu

¹³⁾ Tłum. ks. J. Kruszyńskiego, Stary Testament (wydanie poznańskie), t. 2, Poznań—Lublin 1927, str. 83.

3, 16); na zwyczaj zaś śpiewania psalmów także na zebraniach chrześcijan wskazują te jego słowa: „Gdy się schodzicie, każdy z was ma dar, albo wygłaszania hymnów...” (I Kor. 14, 26). Tak samo było po upływie czasów apostołskich, jak świadczy Pliniusz, który podaje, że ci, co zaparli się wiary potwierdzili, że „najwyższą ich winą czy błędem jest to, iż zwykli rano przed wschodem słońca schodzić się i Chrystusowi jako Bogu śpiewać pieśni” (Plin. Epist. X, 96, 7). Jasno wykazują słowa rzymskiego prokonsula w Bitynii, że nawet w okresie prześladowań nie zamilkł całkowicie głos śpiewającego Kościoła. Potwierdza to Tertulian, gdy pisze, że na zebraniach chrześcijan „czyta się Pisma, śpiewa się psalmy, wygłasza się przemówienia” (por. Tertul. De anima c. 9, P. L. II, 701; Apol. 39, P. L. 1, 540). Z nastaniem w Kościele wolności i pokoju spotykamy liczne świadectwa Ojców i Pisarzy Kościoła, które stwierdzają, że psalmy i hymny w kulcie liturgicznym śpiewane były prawie codziennie. Na tym jednak nie poprzestano. Zwolna powstawały i zostały wprowadzone nowe formy i nowe rodzaje śpiewu kościelnego, które zwłaszcza w Rzymie były wykonywane przez Szkołę Kantorów. Poprzednik Nasz, błogosławionej pamięci św. Grzegorz W., jak o tym kroniki wspominają, wszystko to, co od przodków zostało nam przekazane, z wielką starannością zebrał, odpowiednio uporządkował oraz nieskazitelną i czystość śpiewu kościelnego specjalnymi przepisami i normami zabezpieczył. Z biegiem czasu rzymski zwyczaj śpiewania został przeszczepiony z Miasta Świętego do krajów zachodnich. Już nie tylko ten rzymski zwyczaj, wzbogacony nowymi formami i rodzajami, ale również zostaje wprowadzony do użytku wiernych nowy całkiem rodzaj śpiewu kościelnego, mianowicie pieśń religijna w języku ojczystym. Sam zaś śpiew chorałowy, od imienia Grzegorza W. zaczyna być nazywany „gregoriańskim”; od wieku zaś VIII względnie IX, we wszystkich prawie krajach Europy chrześcijańskiej nabył od nowego blasku przez wprowadzenie organów.

Obok śpiewu chorałowego, od wieku IX powstaje zwolna śpiew polifoniczny, którego zasady teoretyczne i praktyka w następnych wiekach coraz bardziej się rozwijały, a który zwłaszcza w wieku XV i XVI, dzięki najwybitniejszym artystom, został doprowadzony do niebywalej doskonałości. Do tego śpiewu polifonicznego Kościół odnosił się zawsze z najwyższym uznaniem.

Świadectwa pisarzy starożytnych

Powstanie i rozwój śpiewu gregoriańskiego

Śpiew polifoniczny

Dlatego też dopuszczał go chętnie do samych bazylik rzymskich, celem uświetnienia czynności liturgicznych oraz ceremonii papieskich. Jego znaczenie i blask wzrosły jeszcze przez to, że do głosu śpiewaków obok organów, dołączono także dźwięki innych instrumentów.

Tak więc dyscyplina muzyki kościelnej w ciągu wieków przebyła w Kościele pomyślnie długą drogę i chociaż w niektórych okresach działo się to powoli i z trudem, z czasem doszła jednak do wielkiej doskonałości. Rozwinęła się z prostych, ale szlachetnych melodii gregoriańskich w wielkie i wspaniałe utwory, które już nie tylko głosami ludzkimi, lecz także przez organy jak i inne instrumenty muzyczne zostały uświetnione, wzbogacone i pogłębione. Tego rodzaju wzrost muzyki wyraźnie wskazuje jak wielce Kościołowi leżało na sercu, aby kult Boży podczas uroczystości uświetnić, a dla wiernych uczynić przyjemniejszym. W tym też świetle jasnym staje się fakt dlaczego tenże sam Kościół w imię prawdziwego postępu musiał często wydawać rozporządzenia, aby słuszne jego założenia nie zostały skażone, i aby nic bezbożnego i obcego kultowi religijnemu nie wkrađło się do muzyki religijnej i jej nie zniekształciło.

Rozporządzenia
Stolicy Apostolskiej.

Tej niestrudzonej trosce najwyżsi pasterze gorliwie dawali wyraz. Już Sobór Trydencki przepisał: „aby nic świeckiego względnie bezbożnego nie dostało się czy to do muzyki organowej, czy też do śpiewu” (Sob. Tryd. sess. XXII: Decretum de observandis et evitandis in celebratione Missae). Aby żadnego z papieży nie pominąć, wskażemy, iż poprzednik Nasz błogosławionej pamięci Benedykt XIV dnia 19. II. 1749 r., z okazji zbliżającego się jubileuszu, ogłosił encyklikę nacechowaną wielką erudycją i bogatą w argumenty, w której szczególnie zachęca Biskupów, aby zakazywali wprowadzenia zuchwale do muzyki kościelnej elementów niedozwolonych i wybujałych [Benedykt XIV Enc. „Annus qui”: Opera omnia (ed. Prati, vol. 17, 1, p. 16)]. Tą samą drogą poszli poprzednicy Nasi Leona XII, Pius VIII. (Litt. Apost. „Bonum est confiteri Domino”, 2 sierpnia 1828; por. Bullarium Romanum, ed. Prati, ex Typ. Aldina, t. IX, p. 139 nn.), Grzegorz XVI, Pius IX, Leon XIII (por. Acta Leonis XIII, vol. XIV — 1895 r., p. 237—247; por. Acta S. Sed. vol. XXVII p. 42—49). Ponadto nie można pominąć poprzednika Naszego, nieśmiertelnej pamięci św. Piusa X, który dokonał najpełniejszego odnowienia i reformy

muzyki kościelnej przez to, że zasady i normy przez pokolenia przekazane, na nowo potwierdził, a odnośne przepisy ubiegłych lat postanowił zebrać w jedną całość (por. Acta Pii X, vol. I., p. 57—87; Acta S. Sed. XXXVI (1903—4) 329—339; 387—395). Ostatnio bezpośredni Nasz poprzednik błogosławionej pamięci Pius XI przez Konstytucję Apostolską „Divini cultus sanctitatem“ 20.XII.1928 r. (por. A.A.S. vol. XXI, 1929, p. 33 nn.) i wreszcie My sami przez Mediator Dei z 20. XI. 1947 r., dawne przepisy najwyższych pasterzy uzupełniliśmy i potwierdziliśmy (por. A. A. S. vol. XXXIX, 1947, p. 521—595).

Część druga

Twórczość religijna i wartość muzyki kościelnej.

Nikt zapewne nie będzie się dziwił, że Kościół roztacza tak troskliwą opiekę nad muzyką. Nie chodzi mu o ustanawianie prawideł estetycznych ani techniczno-kompozytorskich, odnoszących się do tej wspaniałej sztuki muzycznej; chodzi jednak Kościołowi o to, aby uchronić muzykę kościelną od wszystkiego, co mogłoby ją pozbawić piętna szlachetności przy posługiwaniu się nią w tak ważnej dziedzinie, jaką jest służba boża .

Zakres opieki Kościoła nad muzyką

Muzyka religijna w rzeczywistości rządzi się nie innymi prawami i normami, jak tymi, którymi kieruje się każda sztuka religijna i każda sztuka w ogóle. Dobrze znamy niektórych krzewicieli sztuki, którzy w ostatnich latach, obrażając uczucie pobożności chrześcijańskiej, odważyli się wprowadzić do świątyni swoje dzieła pozbawione wszelkiego religijnego pierwiastka, stojące także w sprzeczności ze słusznymi założeniami sztuki. To oplakania godne postępowanie starają się uzasadnić specyficznymi argumentami, usiłując dowieść, że wynika ono z istoty i właściwości samej sztuki. Uważają bowiem, że inwencji twórczej, jaką kierują się artyści, należy zostawić swobodę i nie można jej narzucać praw i reguł obcych samej sztuce, czy będą to prawa natury religijnej, czy moralnej i że przez to uchybiałoby się poważnie godności sztuki a twórczość artystyczna została by skrępowana wpływami religijnymi jakby więzami i kajdanami.

Postawa twórców w stosunku do sztuki

Poruszone tu tego rodzaju zagadnienie, w rzeczywistości bardzo trudne i poważne, które dotyczy każdej sztuki i każdego twórcy, nie może być rozwiązane na podstawie samych założeń sztuki i estetyki, ale musi być

Założenia estetyczne są niewystarczające

rozstrzygnięte na podstawie najwyższej zasady, jaką jest cel ostateczny, a której winien się podporządkować w duchu pobożności i bez zastrzeżeń każdy człowiek i wszelka działalność ludzka.

Podporządkowanie się bowiem i zdążanie człowieka do swego celu ostatecznego, którym jest Bóg, ma swoją podstawę w samej naturze i doskonałości bożej i jest prawem absolutnie i koniecznie zobowiązującym tak, że nawet Bóg nie może nikogo spod tego prawa wyjąć. Dlatego odwieczne i niezmiennie prawo nakazuje, by człowiek i jego wszystkie czyny odbijały w sobie nieskończoną doskonałość bożą i według swoich możliwości naśladowały ją ku czci i chwale Stwórcy.

Człowiek przeto, ponieważ został stworzony do osiągnięcia tego najwyższego celu, powinien upodobnić się do boskiego pierwowzoru i działalność wszystkich swoich władz tak duszy jak i ciała, należycie między sobą uporządkowanych, powinien w ten sposób skoordynować, by mógł osiągnąć ten najwyższy cel.

Założenia twórcze muszą być zgodne z celem ostatecznym

Na sztukę zatem i jej dzieła należy się zapatrywać pod kątem jej zgodności z celem ostatecznym człowieka. Sztukę z pewnością należy zaliczyć do najszałchetniejszych funkcji ludzkiego umysłu, ponieważ odnosi się ona do nieskończonego piękna bożego, wyrażonego ludzkimi dziełami i jest jak gdyby odbiciem tego piękna. I dlatego owo utarte hasło „sztuka dla sztuki“, które — nie uwzględniając wrodzonej każdemu stworzeniu zależności od celu ostatecznego — głosi, że sztuka jest wyjęta spod jakichkolwiek innych praw, nie wypływających z niej samej, albo jest zupełnie nie uzasadnione, albo też wyrządza ciężką obrazę Bogu, Stwórcy i Ostatecznemu Celowi.

Swoboda zatem artysty — która nie polega na ślepym uleganiu zachciankom własnej woli, lub na gonitwie za przesadną oryginalnością, bynajmniej nie ulega ograniczeniu, czy wręcz przekreśleniu dlatego, że została poddana prawu bożemu, lecz przeciwnie uszlachetnia się i udoskonala.

Sztuka religijna tym więcej musi odpowiadać celowi ostatecznemu

Jasnym jest, że to co się twierdzi o jakichkolwiek dziełach sztuki, odnosi się również do sztuki religijnej, kościelnej. Owszem, trzeba podkreślić, że sztuka religijna przynosi Bogu więcej czci i chwały, gdyż jej zadaniem jest nie co innego jak tylko swoimi dziełami czy to wizualnymi czy to dźwiękowymi skierować umysły i serca społeczeństwa chrześcijańskiego do Boga. Przeto

taki artysta, który nie wyznaje prawd wiary, względnie przez swoje przekonania i sposób życia oddalił się od Boga, żadną miarą niech nie przykłada ręki do twórczości religijnej: brak mu bowiem jakby owego wewnętrznego wzroku, przy pomocy którego dojrzałby czego wymaga majestat boży i kult boży. I nie może się spodziewać, żeby jego dzieła, nie wyrosłe z przekonań religijnych, w rzeczywistości tchnęły taką pobożnością, że odpowiadałyby świątyniom i godne były świętości Kościoła, który strzeże i stanowi o życiu religijnym i w konsekwencji, aby były dopuszczone do świątyni, chociażby przypadkiem wskazywały na doświadczonego artystę o znacznej doskonałości technicznej.

Twórczość artysty
niewierzącego

Ten zaś artysta, który głęboko wierzy i prowadzi życie godne chrześcijanina, ożywiony miłością Boga i wsparty pomocą Stwórcy w każdym swoim dziele niech dąży do tego, by prawdy, w które wierzy i pobożność, którą pielęgnuje, wyraził i przedstawił z całą świadomością, z wdziękiem i pociągająco przy pomocy barw, linii, dźwięków, czy śpiewów, iżby samo uprawianie tej świętej sztuki dla niego samego stanowiło jakby kult religijny, lud zaś pobudzało i zapalało do wyznawania prawd wiary i szacunku dla pobożności.

Twórczość artysty
wierzącego

Tego rodzaju artystów Kościół ma zawsze w poważaniu i otaczał ich będzie szacunkiem; dla nich szeroko otwiera bramy świątyni i z życzliwością przyjmuje ich sztukę i pracę, tak skutecznie wspierające Kościół w jego urzędzie apostołskim.

Muzyka kościelna jest ściślej i na bardziej świętych zasadach powiązana z normami i prawami sztuki religijnej, ponieważ stoi w bliższym stosunku do kultu bożego, aniżeli inne sztuki piękne, jak architektura, malarstwo, czy rzeźbiarstwo. Te ostatnie bowiem starają się przygotować godne miejsce dla obrzędów świętych, muzyka natomiast zajmuje uprzywilejowane miejsce w samym już wykonywaniu ceremonii i obrzędów kościelnych.

Uprzywilejowane
stanowisko mu-
zyki kościelnej

Ponieważ jest ona jakby współpracownicą świętej liturgii, Kościół z największą troskliwością winien otoczyć ją staranną opieką, by nie wniosła do kultu niczego nieodpowiedniego i aby nie przeszkadzała wiernym w ich modlitwach.

Taka bowiem jest godność muzyki kościelnej i tak wzniósł przyświeca jej cel, że upiększa ona i ozdabia swoimi przepięknymi melodiami czynności już

Znaczenie muzy-
ki liturgicznej

to kapłana, już to wiernych wychwalających Najwyższego Boga. Dzięki właściwemu jej urokowi porывa ona wiernych do Boga. Liturgiczne modły ludu chrześcijańskiego stają dzięki niej żywsze i płomienniejsze. W ten sposób wszyscy wierni mogą mocniej, skuteczniej i w szerszym zakresie uwielbiać i upraszać Boga w Trójcy św. Jedynejo. A zatem zwiększa się przy pomocy muzyki świętej cześć oddawana Bogu przez Kościół, zjednoczony z Chrystusem jako Głową. Mnożą się także owoce, które wierni, nastrojeni świętą muzyką, zbierają z liturgii, a owoce te okazują się w ich życiu i obyczajach chrześcijańskich, co stwierdza codziennie doświadczenie i liczne pomniki pism starożytnych i nowszych autorów. Św. Augustyn, mówiąc o wykonywaniu pieśni „płynnie i w jak najodpowiedniejszy sposób“, wyznaje „że same święte słowa nastroją bardziej religijnie naszą duszę i wzniecają w niej jaśniejszy płomień pobożności wtedy, gdy się je śpiewa w taki sposób niż gdyby się je śpiewało inaczej. Widać z tego, że wszystkie uczucia naszej duszy mają stosownie do swej różnorodności odpowiednie tony w głosie i śpiewie, które przez jakieś tajemnicze pokrewieństwo obudzają owe uczucia“¹⁴⁾ (Św. Augustyn „Wyznania“, Ks. X, r. 33, P. L. XXXII, 799 n).

Z tego co się powiedziało warto wyciągnąć wniosek, że godność i siła muzyki kościelnej są tym większe, im bardziej związana jest ona z owym najwspanialszym dziełem kultu chrześcijańskiego, jakim jest Ofiara Eucharystyczna. Nic więc głębiej, nic wznioślej nie może przemawiać jak towarzyszące kapłanowi, sprawującemu boską Ofiarę, łagodne dźwięki muzyki kościelnej oraz należyte i radosne odpowiedzi ludu na wezwania kapłana, oraz towarzysząca tej całej świętej czynności owa szlachetna sztuka. Do tego wszystkiego, o czym się mówiło dołączyć trzeba i ten moment, że towarzyszy ona i upiększa inne ceremonie liturgiczne, przede wszystkim odmawianie brewiarza w chórze. Tej więc muzyce „liturgicznej“ należy się największe poszanowanie i cześć.

Znaczenie muzyki pozaliturgicznej

Niemniej także jest potrzebna i taka muzyka, która choć nie służy bezpośrednio liturgii, jednak przynosi pożytek religii przez swoją treść i cel, jaki jej przyświeca, a którą całkiem słusznie nazywamy muzyką

¹⁴⁾ Tłum. ks. J. Czuj, św. Augustyn, Wyznania, Warszawa 1954, str. 230.

religijną. Jest to taki rodzaj muzyki kościelnej, który wziął swój początek od Kościoła i pod jego opieką szczęśliwie się rozwijał, a jak to potwierdza doświadczenie może wywierać duży i zbawienny wpływ na dusze wiernych chrześcijan niezależnie od tego czy się nim posługujemy w świątyniach podczas czynności i ceremonii pozaliturgicznych, czy też gdy się go używa poza obrębem Kościoła w czasie różnych uroczystości i obchodów. Wszystkie te pieśni, które przeważnie powstają w językach narodowych, mają to do siebie, że łatwo wbijają się w pamięć, bo równocześnie z melodią umysł przyswaja sobie słowa a nawet całe zdania; przez częste zaś powtarzanie treść pieśni staje się lepiej zrozumiała. Z tego wynika, że chłopcy i dziewczęta już od młodości ucząc się tego śpiewu kościelnego mogą znaleźć w tym pomoc w poznawaniu prawd wiary, w przyłgnięciu do nich i zachowaniu ich w pamięci, co stanowi pomoc pedagogiczną w katechizacji dzieci. Tego rodzaju pieśni pobożne dostarczają młodzieży dojrzałszej i starszym wytchnienia umysłowego, pogodnej i czystej rozrywki, uroczystym zaś zebraniom dodają nastroju podniosłej pobożności. Również rodziny chrześcijańskie dzięki tym pieśniom zyskują na pobożnej radości i duchowej pociesze. Z powyższego wynika, że te religijne pieśni ludowe, przychodząc z poważną pomocą katolickiemu apostołstwu, powinny być pielęgnowane i troskliwie propagowane.

Skoro więc podkreślamy wieloraką wartość i wpływ apostołski muzyki kościelnej, czynimy to w tym celu, by ci wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób oddają się ćwiczeniom i pielęgnowaniu tego śpiewu, znaleźli w wyrażonym przez Nas uznaniu pełną radość i zadowolenie. Wszyscy bowiem ci, którzy już to jako artyści komponują utwory muzyczne już to jako dyrygenci kierują ich wykonaniem, już to występują w roli wykonawców wokalistów, czy instrumentalistów, ci wszyscy mimo różnych i odmiennych sposobów sprawują prawdziwe i istotne apostołstwo i za swój obowiązek dobrze wykonywany otrzymają od Chrystusa Pana nagrodę i chwałę apostołów. Niech więc sobie wysoce cenią swój urząd i niech to mają na uwadze, że nie tylko są artystami i nauczycielami sztuki, ale także sługami Chrystusa Pana i Jego pomocnikami w apostołstwie. Niech jeszcze tę godność swego urzędu stwierdzają wysoce obyczajnym życiem.

Uznanie Stolicy
Apostolskiej dla
muzyków kościel-
nych

Część trzecia.

Rodzaje muzyki kościelnej.

Ponieważ, jak dopiero co wyłożyliśmy, muzyka kościelna i śpiew religijny mają tak wielkie znaczenie i tak wielki wywierają wpływ, bezwzględnie konieczne jest, by nad nimi we wszystkich szczegółach pracować i taką troską je otoczyć, aby mogły pomyślnie wydawać swe zbawienne owoce.

Przymioty muzyki
kościelnej

Dlatego najpierw trzeba się zająć tym śpiewem i muzyką kościelną, które ściśle się łączą z kultem liturgicznym Kościoła, by osiągnęły wytknięty sobie wzniosły cel. Zatem „jest rzeczą konieczną, by ta muzyka, jak trafnie przypomniał już Poprzednik nasz św. Pius X — posiadała istotne przymioty liturgii, przede wszystkim: świętość i doskonałość formy, a następnie przymiot, siłą rzeczy stąd wypływający, powszechność“ (Acta Pii X, l. c. p. 78).

Świętość

Ma być świętą: dlatego baczyć należy, by chroniła się przed wszystkim, co trąci świeckością, oraz by nie pozwoliła zakraść się żadnym elementom świeckim zarówno w jej utwory jak i do strony wykonawczej. Tą właśnie świętością odznacza się wybitnie śpiew gregoriański, który przez tyle wieków ubiegłych w Kościele był używany i słusznie może być nazwany jakby jego dziedzictwem.

Śpiew grego-
riański

Śpiew gregoriański z powodu wewnętrznej zgodności melodii ze świętym tekstem, nie tylko najściślej jest do niego dostosowany, lecz także dodaje mu siły i tłumaczy ten tekst, dając przy tym słuchaczom pełne zadowolenie estetyczne. Skutek ten sprawiają melodie proste i jednorodne rytmicznie, lecz tak pełne subtelności i artyzmu, że budzą one u wszystkich szczerą podziw, a dla muzyków stały się niewyczerpanym źródłem natchnienia do nowych kompozycji. Pilna troska o ten kosztowny skarb świętego śpiewu gregoriańskiego i o udostępnienie go wiernym zlecona jest tym, którym Chrystus Pan powierzył strzec i zachowywać skarby Kościoła swego. Dlatego to, co mądrze zarządzili i podkreślili Poprzednicy nasi na czele z św. Piusem X, słusznie nazwanym odnowicielem śpiewu gregoriańskiego, My także zalecamy i nakazujemy, by przestrzegano tych szczególnych cech, którymi od początku odznaczał się chorał gregoriański; ażeby mianowicie ten święty śpiew miał jak najszersze zastosowanie podczas

świętych obrzędów liturgicznych i by także dołożono wszelkiego starania o właściwe, godne i pobożne jego wykonanie. A jeżeli będzie się komponować nowe melodie dla świąt nowoustanowionych, mają tego dokonywać wybitni znawcy tej sztuki, stosując się do autentycznych prawideł pierwotnego śpiewu gregoriańskiego, aby nowe kompozycje mogły godnie współzawodniczyć z dawnymi, tak pod względem charakteru jak i szlachetności.

Jeżeli rzeczywiście wszyscy zachowają te zasady, to stanie się także w należyty sposób zadość tej właściwości muzyki kościelnej, że nosić ona będzie znamię prawdziwej sztuki. A jeżeli w świątyniach katolickich na całym świecie będzie rozbrzmiewał nieskazony i czysty śpiew gregoriański to będzie on posiadał cechę powszechności, jak tego chce święta liturgia rzymska, tak, że wierni gdziekolwiek się znajdą, dzięki temu wspólnemu śpiewowi czuć się będą rodziną i jakby w domu, a przy tym dowodzić to będzie pocieszająco cudownej jedności Kościoła. W tym właśnie tkwi jedna ze szczególnych racji, dlaczego Kościół tak mocno pragnie, aby śpiew gregoriański ściśle się łączył z łańskim tekstem liturgii świętej.

Doskonałość
formalna

Powszechność

Wiadomo nam oczywiście, że Stolica Apostolska dla pewnych ważnych przyczyn pozwoliła na ściśle określone wyjątki, których jednak nie chcemy ani szerzej tłumaczyć, czy propagować, ani też bez odpowiedniego pozwolenia tejże Stolicy Świętej rozszerzać na inne okolice. I owszem, tam gdzie korzysta się z tych zezwoleń ordynariusze miejscowi i inni duszpasterze mają się pilnie starać o to, by wierni od młodości uczyli się melodii gregoriańskich przynajmniej łatwiejszych i bardziej użytecznych, ażeby umieli się nimi posługiwać przy świętych czynnościach liturgicznych tak, aby przez to coraz bardziej, z dnia na dzień, rosła jedność i powszechność Kościoła. Ale jednak, gdzie istnieje niepamiętny zwyczaj, że podczas uroczystej Ofiary Eucharystycznej po odśpiewaniu części liturgicznych w języku łańskim, śpiewa się pewne utwory w języku ojczystym, Ordynariusze miejscowi mogą pozwolić na to, jeżeli ze względu na warunki miejsca czy osób tego zwyczaju zmienić się nie da (Codex Iuris Canonici, can. 5). W mocy natomiast pozostaje prawo, które postanawia, że nie wolno śpiewać w języku narodowym samego tekstu liturgicznego. Aby zaś śpiewacy i wierni dobrze

Tekst liturgiczny

rozumieli słowa liturgiczne łączące się z melodiami gregoriańskimi, pozwalamy sobie powtórzyć zachętę Ojców Soboru Trydenckiego, zwróconą w szczególniejszy sposób do „pasterzy i tych, którzy mają powierzona troskę o duszę, aby często w przerwach pomiędzy mszami, sami lub przez kogoś objaśniali teksty mszalne; a także, by tłumaczyli je w trakcie odprawiania Najświętszej Ofiary, a to w dni najbardziej do tego odpowiednie, a więc w niedziele i święta“ (Conc. Trid. sess. XXII, De sacrificio Missae, c. VIII), co niech ma miejsce zwłaszcza w związku z katechezami. W naszych czasach łatwiej da się to przeprowadzić niż w ubiegłych wiekach, gdyż tekst liturgiczny został przetłumaczony na języki narodowe i tłumaczenia te znajdują się w podręcznych mszalikach i modlitewnikach, wydawanych przez doświadczonych pisarzy religijnych. Mogą one wiernym skutecznie przyjść z pomocą w zrozumieniu i uczestniczeniu w tym, co kapłani odmawiają w języku łacińskim w trakcie czynności liturgicznych.

**Śpiewy liturgi-
czne Rytów
wschodnich**

Jasną jest rzeczą, że to co tu krótko wyłożyliśmy o śpiewie gregoriańskim, w szczególności dotyczy Rytu Kościoła rzymskiego, lecz zachowując odpowiedni stosunek, dotyczy to również śpiewów liturgicznych innych Rytów, czy to ludów zachodnich jak rytu Ambrozjańskiego, gallikańskiego, mozarabskiego czy to różnych rytów wschodnich. Wszystkie one bowiem, podobnie jak wykazują podziwu godne bogactwo Kościoła w czynnościach liturgicznych i we formułach modlitewnych, tak również przechowują w swym śpiewie liturgicznym cenne wartości, których należy strzec i ochraniać nie tylko przed zniszczeniem, ale także przed zubożeniem i deprawacją. Wśród najstarszych i najwybitniejszych pomników muzyki świętej bez wątpienia poczesne miejsce zajmują śpiewy liturgiczne rytów wschodnich, których melodie w wysokim stopniu przyczyniły się do ukształtowania form muzycznych samego Kościoła zachodniego, przy równoczesnym zachowaniu pewnych właściwości wynikających z liturgii łacińskiej. Naszym życzeniem jest, ażeby repertuar śpiewów w świętych rytach wschodnich, nad udoskonaleniem którego troskliwie pracuje Papieski Instytut dla Wschodnich Studiów przy przyjaznej współpracy Papieskiego Instytutu dla Muzyki Świętej coraz bardziej się rozszerzał tak w zakresie teorii jak i praktyki; aby klerycy wschodnich rytów kościelnych. doskonale wy-

szkoleni w śpiewie kościelnym, gdy osiągną urząd kapłański, także pod tym względem walnie mogli się przyczynić do przyozdobienia Domu Bożego.

Wypowiadając tyle pochwał i uznania na rzecz śpiewu gregoriańskiego nie mamy zamiaru usuwać z obrzędów religijnych polifonii kościelnej. Polifonia ta, jeśli się odznacza odpowiednimi zaletami potrafi znacznie wzbogacić wspaniałość kultu Bożego i budzić pobożne uczucia w duszach wiernych chrześcijan. Jest dla wszystkich zrozumiałym, że liczne utwory polifoniczne, zwłaszcza skomponowane w XVI w. przedstawiają tak czystą sztukę i tak szeroki wachlarz gatunków, że ze wszech miar są godne towarzyszyć i oświetniać obrzędy kościelne. Jakkolwiek autentyczna sztuka polifoniczna ubiegłych wieków powoli upadła i nierzadko przeniknęły do niej świeckie melodie, to jednak w ostatnich dziesiątkach lat doczekała się jak gdyby odrodzenia dzięki niezmqrdowanym studiom biegłych kompozytorów nad dziełami starych mistrzów i dzięki naśladowaniu i współzawodnictwu z dzisiejszą muzyką.

Polifonia

Doszło do tego, że w bazylikach i katedrach oraz w kościołach zakonnych mogły być wykonywane zarówno wspaniałe dzieła starych mistrzów, jak i kompozycje polifoniczne nowszych autorów, dodając świetności świętym rytom. Wiemy też, że nierzadko wykonuje się również i w mniejszych kościołach prostsze utwory polifoniczne, ale tak skomponowane, iż godne są miana prawdziwej sztuki. Kościół owe wysiłki darzy swą przychylnością. Sam bowiem, jak wyraził się nasz Poprzednik nieśmiertelnej pamięci św. Pius X, „cenił zawsze postęp sztuki i sprzyjał mu, dopuszczając — przy zachowaniu prawa liturgicznego — do użytku religijnego wszystko, co umysł ludzki dobrego i pięknego w ciągu wieków wynalazł“ (Acta Pii X can. 1. p. 80). To zaś prawo przypomina, by w tak poważnej sprawie stosowano daleko idącą roztropność i troskę, by nie wprowadzać do świątyń takich utworów polifonicznych, które przez nienaturalny jakiś i napuszony gatunek melodii już to zniekształcają swoją przesadą słowa świętej liturgii, już to przeszkadzają w czynnościach liturgicznych, już to wreszcie w ogóle obniżają biegłość i talent śpiewaków, szpecąc kult święty.

Muzyka wspó-
czesna

Powyzsze szczególne normy trzeba także odnieść do używania organów i innych instrumentów muzycznych. Między tymi zaś instrumentami, którym przysługuje

Muzyka organowa

wstęp do świątyni, słusznie uprzywilejowane miejsce należy się organom. One bowiem doskonale są dostosowane do świętych śpiewów i obrzędów, oraz dziwnie podnoszą świetność i okazałość ceremonii kościelnych; słodycz i potęga ich dźwięków porusza dusze wiernych, napełnia umysły niejako niebiańską radością i potężnie podnosi ku wyżynom, do Boga.

Muzyka instru-
mentalna

Oprócz organów są także inne instrumenty, które do osiągnięcia wzniosłego celu muzyki świętej skutecznie mogą być użyte, byleby nie traciły niczym świeckim i zbyt krzykliwym czy hałaśliwym, co wcale nie przystoi świętym czynnościom i powadze miejsca. Na szczególne wyróżnienie zasługują instrumenty smyczkowe. Wyróżnienie to tłumaczy się tym, że wspomniane instrumenty zarówno kiedy rozbrzmiewają solo, jak i kiedy występują zespołowo z innymi instrumentami, czy też przy akompaniamencie organów, wyrażają z jakąś niewypowiedzianą siłą smutne czy radosne uczucia człowieka. Poza tym o rodzajach muzyki, których nie należy bynajmniej usuwać z kultu religii katolickiej, już My sami jasno i wyraźnie wypowiedzieliśmy się w encyklice „Mediator Dei“: „Owszem, jeżeli nie zawierają niczego co by trąciło światowością, niczego niewłaściwego ze względu na świętość miejsca i czynności liturgicznych; jeżeli nie wywodzą się z czezej pogoni za oryginalnością i niezwykłością, to trzeba otworzyć im nasze kościoły, gdyż mogą przyczynić się niemało do uświetnienia obrzędów świętych i do podniesienia myśli, a jednocześnie do rozniecenia prawdziwej pobożności w duszach“¹⁵⁾ (A. A. S. vol. XXXIX (1947), p. 590). Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, ażeby tam gdzie zdolności i biegłość nie są wystarczające do tak wielkich poczynań, wstrzymano się raczej od tak odpowiedzialnych wysiłków, aniżeli tworzone dzieła mniej godne kultu Bożego i świętych obrzędów.

Śpiewy ludowe:
a) podczas
obrzędów litur-
gicznych

Oprócz muzyki kościelnej ściśle związanej z liturgią Kościoła, trzeba jeszcze omówić, o czym wyżej wspomnieliśmy, religijne śpiewy ludowe, które często powstają w językach narodowych, a wywodzą się ze śpiewu liturgicznego. Ponieważ jednak są bardziej przystosowane do umysłowości i psychiki poszczególnych narodów, dlatego zależnie od właściwości różnych ludów i okolic różnią się między sobą dosyć znacznie. Aby zaś tego ro-

¹⁵⁾ Tłum. O. Jan Wierusz Kowalski, O.S.B., Mediator Dei Kielce 1948.
str. 100.

dzaju religijne śpiewy przyniosły chrześcijańskiemu ludowi duchową korzyść i pożytek, powinny odpowiadać ściśle zasadom wiary katolickiej, powinny je dokładnie uzmysławiać i tłumaczyć, posługiwać się językiem i melodiami jasnymi i prostymi, powinny być pozbawione próżnych i przesadnych słów i wreszcie, chociaż będą krótkie i łatwe, powinny jednak odznaczać się powagą i namaszczeniem religijnym. W tym duchu skomponowane pieśni religijne, zrodzone jakby z najgłębszych tajników ducha ludowego, wpływają silnie na wszystkie władze człowieka i rozbudzają w nim pobożne uczucia. Szczególnie potężnie wnoszą one umysły wiernych ku niebu, kiedy to lud zgromadzony tłumnie podczas kościelnej uroczystości śpiewa je na jeden głos. Dlatego też chociaż, jak już wyżej pisaliśmy, w czasie uroczystej Mszy św. nie wolno ich śpiewać bez szczególnego zezwolenia Stolicy św., jednak podczas Mszy nie uroczyste odprawianych mogą być niezwykle pomocne w tym, żeby wierni chrześcijanie byli obecni przy Świętej Ofierze nie tylko jako niemi i martwi widzowie, ale by jednocząc się ze świętymi obrzędami tak duchem jak i głosem zespolili swoją pobożność z modlitwami kapłanów. Chodzi tylko o to, by śpiewy te były dokładnie dostosowane do poszczególnych części Najświętszej Ofiary, jak dokonano już tego w wielu krajach katolickiego świata, o czym dowiedzieliśmy się z wielką radością.

W nabożeństwach zaś, które nie są ściśle liturgiczne, tego rodzaju pieśni ludowe o ile tylko odznaczać się będą wymaganymi zaletami, o których wyżej mówiliśmy, znakomicie pomogą w zbawiennym oddziaływaniu na lud chrześcijański, w uświadamianiu religijnym, w ugruntowywaniu pobożności; wreszcie przepojone świętą radością szczególnie nadają się one do użytku nie tylko w świątyniach, ale także poza nimi, podczas obchodów religijnych i pielgrzymek do miejsc świętych, a także podczas kongresów narodowych czy międzynarodowych. Najbardziej zaś użyteczne są one przy katolickim nauczaniu chłopców i dziewcząt, a także w pracy stowarzyszeń młodzieżowych i na zjazdach pobożnych bractw, jak tego niejednokrotnie dowiodło doświadczenie.

Dlatego nie możemy się powstrzymać, Czcigodni Bracia, by Was gorliwie nie zachęcić, abyście w powierzonych Wam diecezjach darzyli ludowe pieśni religijne wielką opieką i poparciem.

Nie braknie Wam specjalistów-muzyków, którzy te

b) poza nabożeństwem liturgicznym

Krzewienie pieśni religijnej

pieśni umiejętnie zbiorą i wydadzą śpiewnik, o ile tego gdzieś jeszcze nie dokonano, by tym łatwiej mogli się ich wierni nauczyć dobrze śpiewać oraz zapamiętać słowa. Ci zaś, którzy stoją na czele religijnych zakładów dla chłopców i dziewcząt, niech nie zaniedbują posłużyć się odpowiednio tymi skutecznymi pomocami, a również kierownicy katolickiej młodzieży niech się nimi roztropnie posługują w powierzonym sobie odpowiedzialnym urzędzie. Spodziewamy się, że szczęśliwie uzyskamy to, czego sobie wszyscy życzą, mianowicie, by pieśni świeckie, które czy to ze względu na nieodpowiednią melodię, czy też na słowa, często zdrożne i rozwiązłe, stanowią niebezpieczeństwo dla młodzieży chrześcijańskiej, zostały usunięte i zastąpione takimi pieśniami, które rodzą czyste i niewinne zadowolenie, a które jednocześnie podsycają i zwiększają wiarę i pobożność. Spodziewamy się, że dojdzie do tego, iż lud chrześcijański już tutaj na ziemi zacznie śpiewać ową pieśń chwały, którą będzie zawsze śpiewał w niebie: „Siedzącemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo, cześć, chwała i moc na wieki wieków“ (Apok. V. 13).

Muzyka kościelna w krajach misyjnych

To co dotąd wyłożyliśmy, odnosi się szczególnie do tych narodów, w których religia katolicka jest już silnie zakorzeniona. W krajach misyjnych te szczegółowe przepisy nie mogą być nakazane celem całkowitego wprowadzenia w życie, dopóki liczba chrześcijan znacznie nie wzrośnie, dopóki nie powstanie więcej świątyń, dopóki do szkół założonych przez Kościół nie będzie uczęszczać odpowiednia ilość chrześcijańskich dzieci, w końcu dopóki nie będzie dostatecznej liczby kleru. Jednakowoż usilnie zachęcamy apostołskich pracowników, gorliwie trudzących się na tych najodleglejszych terenach winnicy Pańskiej, aby to zadanie zaliczyli do najważniejszych trosk swojego urzędu. Liczne narody powierzone posłudze misjonarzy dziwnie jakoś lubują się w muzyce, a ceremonie poświęcone kultowi pogańskiemu wzbogacają religijnym śpiewem. Byłoby to nieroztropne, gdyby głosiciele Chrystusa Boga tej skutecznej pomocy apostołskiej nie doceniali lub całkowicie jej zaniedbali. Dlatego misjonarze, wypełniając swój apostołski urząd w krajach pogańskich, to zamilowanie do śpiewu religijnego, którym odznaczają się ludzie powierzeni ich trosce, chętnie wykorzystają w tym duchu, aby te narody przeciwstawiły swoim religijnym śpiewom, które nierzadko wzbudzają podziw u innych ludów, po-

dobnie piękne pieśni chrześcijańskie, którymi uczczą słowem i melodią narodową prawdy wiary, życie Chrystusa i Najświętszej Panny.

Niech jednak pamiętają ci misjonarze, że Kościół katolicki już od najdawniejszych czasów, kiedy wysłał głosicieli Ewangelii do krajów nieoświeconych jeszcze światłem wiary, razem ze świętymi rytami liturgicznymi również wprowadzał tam śpiew, zwłaszcza gregoriański i że ta mu przyświecała myśl, ażeby narody, które mają przyjąć chrześcijaństwo, ujęte pięknem melodii, tym łatwiej doprowadzić do uznania prawd chrześcijańskich.

Część czwarta

Praktyczne wskazania

Naśladując w tej encyklice we wszystkim naszych Poprzedników, zalecamy i przepisujemy Wam, Czcigodni Bracia, celem pewniejszego osiągnięcia dobrych wyników, abyście starannie korzystali z wszelkich środków, jakich Wam udziela Wasz urząd wielki przez Chrystusa Pana powierzony, a przez Kościół nadany. Środki te, jak uczy doświadczenie z wielkim pożytkiem zostały wykorzystane w wielu świątyniach świata chrześcijańskiego.

Dlatego przede wszystkim starajcie się, aby w kościołach katedralnych, a o ile okoliczności na to pozwolą także w innych większych świątyniach diecezji, istniała jakaś dobrze postawiona Szkoła Kantorów, która byłaby dla innych wzorem i bodźcem do poprawnego uczenia się i wykonywania śpiewu gregoriańskiego. Gdzie zaś założenie takiej Szkoły Kantorów będzie niemożliwe lub nie będzie można znaleźć odpowiedniej ilości chłopców, pozwalamy, aby wówczas tekst liturgiczny na Mszy uroczystej mógł być śpiewany przez zespół złożony z mężczyzn i kobiet albo panien w miejscu wyłącznie na to przeznaczonym, a położonym poza chórem. W takim jednak wypadku mężczyźni mają być oddzieleni od kobiet i dziewcząt dla uniknięcia jakichś niestosowności i to pod odpowiedzialnością Ordynariusza (Decr. S. Rit. Congr. n. 3964; 4201; 4231).

Szkoła Kantorów

Należy także pilnie się troszczyć, aby w Waszych Seminarjach i Instytutach misyjnych czy zakonnych naukę muzyki kościelnej i śpiewu gregoriańskiego prowadzili po myśli Kościoła doświadczeni fachowcy, którzy

Nauka muzyki
kościelnej
w Seminarjach

odznaczają się dobrymi obyczajami i ściśle przestrzegają zarządzeń Stolicy św.

Kształcenie
wzdolnionych
kleryków

Jeśli by zaś znaleźli się w Seminariach lub Kolegiach zakonnych alumni, odznaczający się szczególnym uzdolnieniem i zamiłowaniem w tym kierunku, przełożeni Seminariów i Kolegiów o tym Was powiadomią, abyście mogli stworzyć warunki do lepszego rozwoju ich zdolności, przez wysłanie ich na studia do Papieskiego Instytutu Muzyki Kościelnej lub innej wyższej uczelni tego typu, byleby kandydat wykazywał się dobrymi obyczajami i cnotami, z których można by wnosić, że zostanie dobrym kapłanem.

Referenci kurialni

Trzeba również troszczyć się o to, aby Ordynariusze miejscowi i przełożeni zakonni mieli kogoś, kto by im w tak ważnej sprawie muzyki kościelnej służył pomocą, gdyż sami obciążeni różnorodnymi obowiązkami nie będą w stanie temu zadaniu podołać. Najlepiej by było, żeby posługiwali się jakimś przedstawicielem Diecezjalnego Zarządu Sztuki Kościelnej, który będąc wykształconym znawcą muzyki kościelnej i śpiewu gregoriańskiego, wglądałby szczegółowo we wszystko, co na tym polu dzieje się w diecezji i by o tych zagadnieniach powiadamiał Ordynariusza oraz by jego zarządzenia przekazywał do wykonania.

Towarzystwa
muzyczne

Jeżeli natomiast diecezja jakaś posiada stowarzyszenia, poświęcające się krzewieniu muzyki kościelnej, a których zakładanie pochwalili i bardzo zalecali papież, ordynariusz według swego uznania może się nimi posługiwać w wykonywaniu swoich zadań. Tego rodzaju stowarzyszenia, założone w celu kształcenia ludu w muzyce kościelnej i podnoszenia poziomu tej sztuki, mogą wybitnie przyczynić się zarówno słowem jak i przykładem do rozwoju śpiewu kościelnego.

Czcigodni Bracia! Zakładajcie i popierajcie te stowarzyszenia z całym oddaniem, by wykazywały one jak największą żywotność. Starajcie się, by kierowali nimi najzdolniejsi fachowcy. Dołóżcie starań, by te stowarzyszenia starannie rozwijały na terenie całej diecezji znajomość muzyki i śpiewów kościelnych i rozbudzały zamiłowanie do ich wykonywania, zgodnie z przepisami Kościoła i w całkowitym posłuszeństwie względem rozporządzeń Stolicy Apostolskiej.

Zakończenie

Powodowani ojcowską troską omówiliśmy nieco szerzej postawione wyżej zagadnienia. Spodziewamy się

też, że i Wy, Czcigodni Bracia, spełnicie swój obowiązek z całą pasterską gorliwością, ponieważ dotyczy on godnego i pięknego sprawowania kultu. Spodziewamy się, że w kościołach przez Was rządzonych zajmiecie się sprawami muzycznymi z nowym zapałem, z nowym podejściem, gorliwie i pilnie, zgodnie z niniejszą encykliką, celem rozszerzenia tego wspaniałego apostołstwa. Oby doszło szczęśliwie do takiego stanu, żeby tę najwspanialszą sztukę, która przez wszystkie wieki cieszyła się w Kościele takim zrozumieniem, doprowadzono także w obecnych czasach do pierwotnego blasku świętości i szlachetności i z dnia na dzień udoskonalano. Oby nadeszła chwila, ażeby wierni w kościołach oddawali chwałę Bogu w Trójcy Jedynemu przez silniejszą wiarę, mocniejszą nadzieję, płomienniejszą miłość, wyrażoną zależnie od warunków w godny sposób przy pomocy pięknych śpiewów. Co więcej, oby także poza obrębem Kościoła, w rodzinach i na zebraniach chrześcijańskich spełniło się to życzenie, które tak pięknie wyraża św. Cyprian w liście do Donata: „Niech rozbrzmiewają psalmy podczas skromnej biesiady: ciesząc się dobrą pamięcią i pięknym głosem, jaki posiadasz, rozpoczynaj nimi jak zwykle. Najbardziej możesz odżywić swoich przyjaciół wtedy, kiedy rozmawia się o sprawach duchownych i kiedy w uszach zadźwięczą pobożne i miłe pieśni“ (S. Cypriani Epist. ad Donatum. [Epist. 1, n. XVI] P. L. IV, 227).

Tymczasem zaś, pełni nadziei na obfite i radosne owoce, jakie wyrosną z naszego napomnienia, na świadectwo naszej życzliwości i w celu uproszenia darów niebieskich Wam, Czcigodni Bracia, każdemu z osobna i wszystkim razem, a także ludowi Wam powierzonemu, a szczególnie tym, którzy poświęcają się sprawom muzyki, posłuszni Naszym wskazaniom, udzielamy z serca płynącego błogosławieństwa apostołskiego.

Dan w Rzymie, u św. Piotra dnia 25 XII 1955 r.,
w Uroczystość Bożego Narodzenia, w 17 roku Naszego Pontyfikatu

Pius XII Papież

Przetłumaczył i wstępem zaopatrzył

Kraków

Ks. KAROL MROWIEC, C. M.